

# Elżbieta Zarych

---

## Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana : zwycięstwo ciała czy ducha?

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (59), 149-160

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Elżbieta ZARYCH

### Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana – zwycięstwo ciała czy ducha?

Bohaterami utworów Leśmiana są kaleki, dziadygi, nędzarze, wieśniacy, dziewczki z podwórza, żebracy, dlatego Leśmiana uważany jest często za poetę ludzi odrzuconych<sup>1</sup>. Nie można jednak traktować kalekich i biednych jednakowo, jako postaci spoza nawiasu społecznego, gdyż Leśmiana interesują nie zagadnienia społeczne, ale filozoficzne. Biedni i kalecy różnią się od siebie przede wszystkim rodzajem „braku”. Biedacy wzbogacają się w bardziej lub mniej baśniowy sposób, a jeżeli nawet nie, to są radosni, gdyż ubóstwo jest „zewnątrzne” w stosunku do człowieka, dotyczy jego „mieć”, od kalectwa zaś nie można się uwolnić, gdyż dotyczy ono ludzkiego „być”, jest wpisane w ciało i duszę człowieka. Żaden z bohaterów nie cierpi z powodu własnego ubóstwa, gdyż, inaczej niż ułomność, nie powoduje ono odrzucenia przez społeczeństwo. Bieda dotyka tylko ludzi, zaś kalectwo jest cechą wszelkich możliwych istot żyjących: ludzi, Chrystusa, groteskowych stworów budzących współczucie i śmiech, i istot bezcielesnych lub niepełnych w swojej cielesności, ulotnych form Znikomków, Migoni i Śnigrobków, wszystkich tych uznanych za typowych dla Leśmiana „oddaleńców” i „wycieruchów niebieskich”.

Porównując np. *Klechdy sezamowe z Klechdami polskimi* można zauważyć, że w historiach ze Wschodu, jak w baśniach, ludzie są weseli i szczęśliwi, starość jest związana z mądrością i doświadczeniem, a bieda, jak np. w *Alibabie i czterdziestu rozbójnikach* zasługuje na nagrodę, gdyż idzie w parze z dobrocią i prawością.

---

<sup>1/</sup> Por. np. J. Trznadel *Wstęp* (do:) B. Leśmiana *Poezje wybrane*, Wrocław 1983, s. XXXVII–XXXIX. Trznadel przedstawia Leśmiana jako obrońcę ludzi z marginesu społecznego i krytyka mieszczaństwa na tle twórców XIX i początku XX wieku, którym także była bliska ta tematyka. Widoczna jest tu jednak, powszechna w okresie powojennym, tendencja do badania historii literatury ze względu na stosunek do „ludzi z dołu” i obronę robotnika.

## Interpretacje

W Polsce Leśmianowskiej także pojawiają się biedacy, ale i kalecy, tragiczni i śmieszni zarazem, wpisani w krajobraz polski jak rusalki, dziwożony czy upiory dębowe. Życie jest inne niż w zamorskich, baśniowych krajach: skomplikowane, niezrozumiałe, ale przez to prawdziwe. Szewczyk kuternoga szyje po nocach w domu na końcu ciemnej ulicy małego, biednego miasteczka, garbus umiera przy drodze, żołnierz wraca kulawy z wojny, beznogi dziad topi się w rzece, nędzarz na wózku toczy się po rynsztokach pełnych mydlin, po wsi chodzą kulawy i jednoręki... tak wygląda prozaiczna rzeczywistość. W poetyckiej wizji Leśmiana pokazuje te postacie w całej brutalnej, przerażającej prawdzie, ale pokazuje w nich i przez nie także to, czego ludzie nie widzą. Leśmiana fascynuje cielesność istot żywych, formy, jakie może przyjąć ożywiona duchem materia, bez której nic nie może istnieć na świecie. Formą, do której dąży materia, jest według niego ciało ludzkie, dlatego też pojmuje Naturę antropologicznie, w jego utworach pies „człowieczy się”, mgła chce „dostać rąk i oczu”, „półduchy i półciała” starają się robić to co ludzie, nawet zniszczona materia resztkami życia próbuje zachowywać się jak człowiek: w porzniętym przez piłę parobku oczy mrugają, nogi tańczą, głowa chce być znowu na swoim miejscu, usta w wiśni całują nie zważając na brak reszty ciała...<sup>2</sup>.

Cezary Rowiński w książce *Człowiek i świat w poezji Leśmiana* ze względu na cielesność dzieli bohaterów Leśmianowskich na cztery kategorie:

- 1) postaci jurnych i topornych parobków,
- 2) postaci kalekie, fizycznie upośledzone,
- 3) dziwne stwory pół ludzkie, pół fantastyczne, groteskowe i potworkowate,
- 4) ludzie fizycznie nie określani.

Jak pokazuje Rowiński, w utworach Leśmiana zwyczajni ludzie pokazani są zawsze w opozycji do postaci kalekich, niepełnych, ułomnych w swojej cielesności<sup>3</sup>. Żaden z bohaterów nie jest jednak doskonały, nawet ta niewielka grupa ludzi o normalnie ukształtowanym ciele jest „toporna”. „Piękno” u Leśmiana polega więc nie na urodzie, ale na posiadaniu normalnego ciała, którego wszystkie części sprawnie funkcjonują. Kalecy nie mają poczucia wybrania, wysokiego miejsca w hierarchii istnienia, nie są szczęśliwi z tego powodu, że umierają, czy że odchodzą do lepszego bytu i nie czują, że posiadają coś, czego inni ludzie nie mają, a wręcz przeciwnie, pragną przede wszystkim normalnego ciała. Przez studia rozpadu kalekich ciał, niepełnych i byle jakich, chce Leśmian pokazać niedoskonałość materii tworzącej istoty żyjące, znikomość życia, ale i jego wyjątkowość i niepowtarzalność.

U Leśmiana „kalekuje” cały świat, kalectwo nie jest jednak rozumiane przez poetę w sposób negatywny, jako tragiczna cecha świata, w którym nie ma piękna i harmonii, ale paradoksalnie jest dowodem na radosne i spontaniczne tworzenie Natury. Natura nie jest doskonała w swoim tworzeniu, więc i świat nie jest dosko-

---

<sup>2/</sup> Tamże, s. XXXVII.

<sup>3/</sup> C. Rowiński *Człowiek i świat w poezji Leśmiana*, Warszawa 1982, s. 46.

## Zarych Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana ...

naly. Harmonijna całość nie polega jednak na doskonałości, twierdzi Leśmian za Bergsonem, ale na tym, że istnieje w rozwoju świata jedno prawo: ciągły ruch i zmienność, a to dopuszcza dysonanse, a nawet je zakłada. Wszystko, co żyje, jest w jakiś sposób nieforemne, brzydkie i ułomne, ale przez to różnorodne i indywidualne, gdyż życie objawia się w takich właśnie formach. Rowiński w cytowanej już książce pisze:

Brzydota – to ukryte życie człowieka z jego namiętnościami, instynktami, wadami, wzięte w stanie podskórnym, bez masek, bez żadnej troski o uwznioślenie.<sup>4</sup>

Dla Leśmiana człowiek piękny to człowiek abstrakcyjny, dlatego interesuje go tylko brzydki i ułomny, gdyż jest prawdziwy.

Leśmiana interesuje cielesność człowieka, postać zewnętrzna, gdyż jest ona jedynym uchwytym, dostępnym ludzkim zmysłem przejawem życia. W szkicu *Z rozmyślań o Bergsonie* poeta pisze:

Poznanie człowieka jako ciała jest niezupełne i niedoskonałe, gdyż człowiek składa się nie tylko z materii, dzięki niej poddaje się on śmierci, rozkładowi, analizie. Wobec tajemnicy życia jest on całością niepodzielną i dla intelektu niepochwytną. Jest on co chwila inny. I nie tylko co chwila, lecz nieustannie i nieprzerwanie inny. Indywidualizm widzi w człowieku pewną doskonałość, nadmiar, świat w sobie zamknięty, który na mocy *principium individuationis* wylonił się przeciwstawnie z ogólnego *mare tenebrum*. Człowiek jest ciągle uderzanym przez ducha, materią, miejscem zatrzymania się twórczej pracy życia.<sup>5</sup>

We fragmencie tym Leśmian podkreśla, że patrzymy na człowieka jako na ciało, poznajemy go i oceniamy ze względu na wygląd. Człowiek jest więc odbierany jako stała forma materii, gotowa i skończona, jego duchowość i zmienność nie są dostrzegane. Naruszenie ciała uznawanego za zwyczajne i oczywiste, dysproporcja, brak czy nadmiar powoduje, że człowiek zadaje pytania o prawa rządzące światem, życie, duszę, kształt ciała i ducha. W postaciach kalekich obnażone jest więc „działanie” i budowa człowieka nie tylko jako podstawowej formy materii, ale jako jednego z przejawów życia i działania ducha, który tworzy też inne formy bytu. W człowieku całość jego osoby nie powoduje tylu pytań, twierdzi Leśmian, gdyż nie myśli on wtedy o swoim wnętrzu, a jego kształt zewnętrzny wydaje mu się oczywisty. W porównaniu ze „skończonym człowiekiem” kaleki jest więc świadomą formą życia, tj. istotą świadomą własnych przemian, dążenia do śmierci, pragnień, gdyż wszystko, co dla innych jest zwyczajne, jemu przychodzi z trudem, przez co analizuje on i odczuwa każdy moment życia, a więc odbiera życie tak, jak powinno być odbierane – nie przestrzennie, ale czasowo.

---

<sup>4/</sup> Tamże, s. 47.

<sup>5/</sup> B. Leśmian *Z rozmyślań o Bergsonie*, w: *Szkice literackie*, Warszawa 1959, s. 41.

## Interpretacje

Kaleki jest dla Leśmiana, zafascynowanego Bergsonem, nie przypadkową formą życia, produktem ubocznym materii tworzącej świat, ale wprost przeciwnie, jest prawdą w y m c z ł o w i e k i e m, w którym realizują się wszystkie najważniejsze prawa życia. Postacie kalekich odgrywają więc bardzo ważną rolę w filozofii Leśmiana, gdyż na ich przykładzie pokazuje on, że:

- życie jest zmienne, a zmiany prowadzą ku śmierci, która jest znakiem zmian, największą zauważalną zmianą,
- życie odciska się w materii, tworząc różne niepowtarzalne formy, a każdy człowiek jest indywidualnością,
- przejawem ruchu jest deformacja, w której najlepiej widać wysiłek tworzenia,
- od ciała zależy sposób odbierania świata,
- tajemnica życia jest nieuchwytna dla intelektu, gdyż nie potrafimy odpowiedzieć na pytania, które narzuca nam ułomność fizyczna: „dlaczego?” i „po co?”,
- człowiek ma nie tylko ciało, ale i ducha, który u kalekich, jak pisał Sandauer, wyziera „poprzez strzępy i szpary” ułomnego ciała<sup>6</sup>.

Ten związek w człowieku ciała i ducha, formy i treści, ujawnionej przez naruszenie materii, wydaje się najważniejszy dla koncepcji kaleki, gdyż kalectwo to nie tylko ułomność ciała, ale również zmieniona pod jego wpływem psychika i dusza. Kalecy są więc wpisani w zmaganie się kalekiego ciała i (kalekiego?) ducha, formy i treści. Na ten związek ciała i ducha najczęściej zwracają też uwagę badacze, lecz interpretując utwory Leśmiana dochodzą oni do różnych, a czasem nawet sprzecznych wniosków. Jedni, za Arturem Sandauerem, uważają, że w wyniku ułomności ciała następuje rozwój ducha, kalecy są więc ludźmi bardziej wrażliwymi, o wielkim sercu i duchu, a przez to bliżsi nieskończoności<sup>7</sup>, zaś inni, jak np. Jacek Trznadel, że są oni bliżsi ziemi i ciała, gdyż przez okaleczenia przeziernie nie irracjonalny Absolut, ale to, co ludzkie<sup>8</sup>. Dla Kubackiego u kalek Leśmianowskich jest widoczny rozdział formy i treści<sup>9</sup>, dla Rowińskiego nie ma tego podziału, duch i ciało dopełniają się<sup>10</sup>, Nycz uważa, że dusza zmienia się dręczona potrzebami ciała<sup>11</sup>, zaś dla Karpowicza to wewnętrzne kalectwo deformuje ciało i zmienia się w kalectwo zewnętrzne<sup>12</sup>. Badacze widzą w kalectwie efekt działania świata, człowieka lub Boga-Potwórzyciela, który tworzy istoty ułomne, bo tylko takie stworzyć umie lub sam jest kaleki i tworzy na własne podobieństwo. Poszukując sensu kalectwa

---

6/ A. Sandauer *Filozofia Leśmiana*, w: *Liryka i logika*, Warszawa 1969, s. 18–21.

7/ Tamże, s. 19–21.

8/ J. Trznadel *Twórczość Leśmiana*, Warszawa 1964, s. 337–338.

9/ W. Kubacki *Lata terminowania*, Kraków 1963, s. 366.

10/ C. Rowiński *Człowiek i...*, s. 45.

11/ R. Nycz *Gest śmiechu*, „Pamiętnik Literacki” 1977 nr 4, s. 67.

12/ T. Karpowicz *Poezja niemożliwa*, Wrocław 1975, s. 20.

## Zarych Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana ...

w świecie Leśmianowskim, tłumaczą go w kategoriach religii chrześcijańskiej<sup>13</sup> lub twierdzą jak Trznadel, że nie ma pewności co do jego sensu i może nie ma wytłumaczenia<sup>14</sup>. Badacze traktują kalekich jako istoty wybrane, tragiczne lub groteskowe, jako poczwary kuśtykające w nieskończoność (Sandauer), „boże kulawce” (Nycz), istoty pierwotne, przejaw sił witalnych i zmysłowości Natury (Rowiński). Wszystkie te interpretacje pokazują kalekich jako istoty „rozdwojone w sobie”, przez co wiążące ze sobą sprzeczności. Wielość interpretacji wynika także z tego, że badacze analizując utwory Leśmiana szukają cech wspólnych wszystkim kalekującym i dlatego uogólniają cechy poszczególnych bohaterów i prawa rządzące nimi. Zasada indywidualności bytów znajduje potwierdzenie w twórczości Leśmiana, gdyż każda z pojawiających się w nich kalekich postaci jest inna, pod względem ułomności fizycznej, a więc i ducha, każda z nich pojawia się też w innej sytuacji i w innym miejscu. Wszystkie te postacie są indywidualnymi bytami, ale porównując je z „normalnymi” ludźmi i szukając związków ich ciała i ducha, czy duszy ukształtowanej pod wpływem zewnętrznego kalectwa, można je podzielić na dwie grupy: postacie, które charakteryzuje „kalectwo braku”, a więc ich ciało jest niepełne w stosunku do ciała ludzkiego i postacie, które charakteryzuje „kalectwo nadmiaru”, o ciele rozrośniętym ponad ciało ludzkie. Rodzaj kalectwa odróżnia ich od siebie nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie: kulawy kuleje duchowo, ludzie bez nóg i bez ręki czują ten brak także w sobie, a garbaty ma także garb wewnętrzny, odczuwa nadmiar swojego ciała i ducha, każdy z nich patrzy więc na świat z perspektywy własnego kalectwa.

### I. Kalectwo „braku”

Szewczyk-kuternoga za ten kęs istnienia, który dostał od Boga na całą drogę życia, szyje buty dla swojego Stwórcy. Patrzy na Boga z perspektywy własnego zawodu, ale i kalectwa. Dla niego życie i szycie to jedno, szyje, póki starczy sił, i żyje, póki starczy sił. Płaci więc Bogu za otrzymane życie szyciem, czyli życiem za życie. Te rozważania filozoficzne, zaciemnione przez grę słów, przekazują głęboką prawdę: Bóg dał szewczykowi tylko „kęs istnienia”, co narzuciło mu sposób życia i zawód, szewczyk odpłaca więc Bogu uszytymi przez siebie butami, jedyną rzeczą, której się nauczył w całym swoim życiu-szyciu. Całe życie spędził szyjąc i jako szewczyk i kuternoga przekonany jest, że nie ma nic wygodniejszego niż dobre buty i wygodne chodzenie, dlatego i Bogu szyje buty, „by stóp nie ranił o błękity”. Buty są godne Boga, powstają nie z pracy, ale szewc tworzy je tak, jak Bóg człowieka – w błogosławnym trudzie twórczej mocy. Bóg tworzy ludzi, a szewc buty, z wiersza wynika jednak, że buty bywają solidniejsze. „Tam, gdzie na świat szewc przychodzi, Bóg przyobuty bywa godnie”<sup>15</sup>, ale nie można powiedzieć, że tam, gdzie jest Bóg, szewc stworzony jest godnie, cały świat to tylko „nędza cienia”. Co

<sup>13/</sup> Por. A. Sandauer *Filozofia...*, s. 22 oraz W. Kubacki *Lata...*, s. 366.

<sup>14/</sup> J. Trznadel *Twórczość Leśmiana*, s. 50.

<sup>15/</sup> B. Leśmian *Szewczyk*, w: *Poezje wybrane*, w. 19–20.

## Interpretacje

to za buty szyje obłądny szewczyk dla Nieobjętego, Boga obłoków i rosy, na Jego nieobjętą stopę? Można przypuszczać, że tworzy je też (tylko?) wewnętrznie, za tym przemawiałoby owo utożsamienie szycia i życia, szewczyk szyje buty dla Boga, ale i „żyje”.

Z Bogiem obcuje też żołnierz, który zamiast chodzić skacze. Śmieszy ludzi skakaniem i przeraża swym bólem, nie chcą go do pracy w polu, nie chcą go nawet znać. Nie chce go także kochanka, bo ma „ciała ledwo ćwierć miary, a skoków – trzy ćwierci”, więc bliżej mu do nieba niż do ziemi. Zrozumienie znajduje u przydrożnej figury Chrystusa. Obaj są kalecy, obaj skaczą nie mając dobrych i ładnych nóg. Karpowicz słusznie zauważa, że kalectwo żołnierza i Chrystusa pochodzi z ręki ludzkiej: żołnierz został ranny na wojnie, a Chrystus wystrugany z drzewa sosnowego<sup>16</sup>. Pojawia się jednak pytanie o to, dlaczego to właśnie ten żołnierz został ranny i dlaczego Chrystus, który jest nie tylko figurą, ale żywym Bogiem, pozwolił na swój kaleki kształt. Są tylko dwie możliwe odpowiedzi: albo kalectwo nie jest takie złe, albo Bóg nie ma wpływu na kształt rozdawanych ciał. Jak pisze Karpowicz, Bóg u Leśmiana jest paralelny, dla szewczyka potrzebuje butów, dla żołnierza jest kulawy<sup>17</sup>. Nie wiadomo jednak, jak dokładnie rozumieć ową paralelność, czy polega ona na tym, że każdy ma Boga dostosowanego do swoich wyobrażeń, potrzeb, wyglądu, czy też Bóg (bogowie?), taki jaki jest, przylacza się do człowieka, który jest do niego podobny. Czy Bóg tworzy człowieka na własne podobieństwo, czy człowiek wyobraża sobie Boga na podobieństwo własne? W obu przypadkach wniosek jest jeden, Bóg jest kaleki, tak jak ludzie, z którymi obcuje, więc to normalne ciało jest anomalią w kalekim świecie. Żołnierz i Chrystus Kaleki, „takie nic z ziemi” i „takie nic z obłoków” wyruszają w drogę, jak na ironię na kalekich nogach. Idą razem, przemieniają się w wieczność, bo ona jest celem dla obu i wspólna droga prowadzi ich do nieskończoności. Idą przez świat niepełny: bezpoła, bezlesia, bezkrzewia, aż do całkowitej nieobecności świata materialnego. Przemiany świata prowadzą od skończonego i w pełni cielesnego świata, przez ułomną cielesność kalek i zmór wszelkiego rodzaju, aż do całkowitego braku i nieistnienia, tak jak dzień przechodzi w zmierzch „bezcieleśniający się” aż do nocy. U Leśmiana owo „BEZ-”: bez-ludzie, bez-lesie, bez-ręki, bez-nogi..., znaczące jak u Norwida, prowadzi istnienia w BEZ-miar. Żołnierz i Chrystus idą byle jak, nikt nie wie jednak, co u nich tak kulało – pisze Leśmian – co sugeruje jakieś inne, dziwne, wewnętrzne kulenie. Kalectwo pojawia się jako szczególny związek ciała i ducha (duszy). U zdrowego człowieka dusza jest zamknięta w ciele, niedostępna i niezauważalna, u kalekiego dusza i ciało tworzą bardziej skomplikowaną, ciągle kształtującą się nawzajem całość, cielesną duchowość i duchową cielesność.

Beznogi w *Zalotach* ma świadomość własnej potworności, wyciąga „paździory swych dłoni” i mówi o sobie jako o ochłapie człowieka, karle, polowie człowieka.

---

<sup>16/</sup> T. Karpowicz *Poezja...*, s. 24.

<sup>17/</sup> Tamże, s. 23.

Obsługuje brzemię swego ciała i widać, że kalectwo mu ciąży, cielesność staje się nie do zniesienia, potęguje się aż do obrzydliwej mięsistości „ochłapu człowieka”. Ma poczucie własnej bezsilności, tego, że jest jak zielsko na ruchomej grzędzie, a chciałby zapanować nad ziemią, uderzyć w nią zdrową nogą i zobaczyć, jak wygląda zdeptana. Nic go tutaj nie trzyma, materia, która wiąże człowieka z ziemią, u niego jest w stanie rozkładu, stąd bliżej mu do nieskończoności i tam spieszny. Nie myśli o niej jako o czymś duchowym czy niebycie, ale jako o czymś jak najbardziej cielesnym. Beznogi odjeżdża w zaświat razem z wózkiem, podobnie dziad z *Ballady dziadowskiej* odchodzi razem z kulą. Gdy wpada do rzeki, jego kula uwolniona od kalectwa i wstydu tańczy na wodzie w słońcu, ciągnie ją do życia. Zakonczenie wiersza jest jednak zaskakujące: kula, której wydaje się, że płynie jak najdalej od kaleki i śmierci, w rzeczywistości także płynie w zaświat. Zaświaty są więc miejscem jak najbardziej cielesnym, skoro może tam przebywać wózek i kula drewniana, ale i miejscem, gdzie kalectwo nie przestaje istnieć.

Kalekom bliżej do śmierci, nieba i wieczności niż do życia i miłości, ale dla nędzarza to właśnie nieskończoność jest krajem przygód miłosnych. Miłość kaleki to temat, który ciągle pojawia się u Leśmiana. Człowiek kaleki chce kochać jak inni, lecz nikt nie odwzajemnia jego uczuć. Ułomność kojarzy się z brzydotą, budzi strach, obrzydzenie i śmieszność, stąd taki zgrzyt rzeczywistości z miłosnym pragnieniem, jakby nie na miarę kalekiego ciała i ducha. Dziewka z podwórza wyśmiewa wyznania nędzarza w *Zalotach*, dziewczyna z *Marcina Swobody* nie widzi w jego pokaleczonym ciele ani swojego kochanka, ani nawet człowieka, dwóch kalekich z klechdy *Podlasiak* nie znajduje miłości u kobiet. Kalecy odrzuceni przez kobiety szukają miłości u rusałek, dziwożon i innych istot równie odmiennych jak oni. Zaświaty są dla beznogiego cielesne i zmysłowe, ale ta Nieskończoność to dla niego miejsce, gdzie jest ktoś, kto go kocha, nie zwracając uwagi na rodzaj cielesności.

Spieszno mi w nieskończoność! Wiem, że mnie pożąda  
I bez wstępu spożyje me lachy i żale.  
Są gdzieś dłonie mi chętne i usta – korale,  
Co od głów się przesuną w piesszczocie ochoczej  
Aż do stóp, których nie ma! Niech wóz się potoczy  
Na przełaj – tam, gdzie właśnie ode mnie z daleka  
Ktokolwiek, zwierz lub robak, na mą miłość czeka!<sup>18</sup>

Zaświaty kuszą dziada miłością, bo wiedzą, że jej pragnie. Ze strumienia wypływa rusałka i obiecuje, że pokocha jego kalekie ciało, całuje jego drewnianą kulę, obejmuje za nogi. Mówi też o tym, że jej pocałunki są śmiertelne, że aby mógł z nią być, musi wejść do strumienia, musi umrzeć. Realizuje się to, o czym marzył beznogi, że zaświaty nie dbają o ciało i że jest tam ktoś, kto go pokocha, ale ta

---

<sup>18/</sup> B. Leśmian *Zaloty*, w: *Poezje wybrane*, w. 44–50.



## Interpretacje

miłość jest równoznaczna ze śmiercią. Kalectwo obnaża cielesność, dusza nie jest ważna, przede wszystkim w miłości. Kalecy odczuwają pustkę na miejscu brakujących nóg i rąk i pustkę w środku, pragną miłości, ale co ciekawe szukają jej tylko kalecy „braku”, jakby chcieli wypełnić nią braki w ciele.

Czyż próżni, którą nóg mych nieobecność tworzy,  
Nie zapełni ból, miłość ni jęk mych bezdroży?<sup>19</sup>

– pyta beznogi w *Zalotach*

Artur Sandauer dostrzega w kalekach Leśmianowskich podobieństwo do Schulzowskich manekinów, istot „prowizorycznych na jeden raz zrobionych”, które mają „tylko jedną stronę twarzy, jedną nogę, jedną rękę, tę mianowicie, która im będzie do roli potrzebna”<sup>20</sup>, i rzeczywiście każdy z nich radzi sobie w życiu na miarę swojego ciała. U obu twórców spoza niezdatnych tworów wyziera zwycięska materia, gdyż im gorsze wykonanie ciała, tym wyraźniej widoczna jest jego cielesność. Różnica między manekinami Schulza a kalekami polega na roli materii, która u Leśmiana nie przyćmiewa ducha, ale podkreśla cielesność człowieka i jednocześnie odkrywa jego ukryty pod żebraczym przebraniem ideał. Kalecy u Leśmiana nie cenią jednak posiadanego ducha, lecz pełne ciało, dlatego nie poprzestają na otrzymanym kształcie, starając się go samodzielnie uzupełnić. W klechdzie *Podlasiak* łączą się w jedno ciało, aby sprawnie funkcjonować, podobnie żołnierz i Chrystus w pieśni *Zołnierz*. „Niecio człowieka” i „niecio Boga”, niepełny człowiek i niepełny Bóg wspierają się wzajemnie i są pewni, że sobie poradzą, bo połączą się w jedną sprawną, pełną całość.

## 2. Kalectwo „nadmiaru”

Szczególłą grupę kalek w utworach Leśmiana tworzą garbaci. Tak jak u przedstawianych wcześniej ułomnych charakterystyczną cechą jest brak i pustka cielesna i duchowa, tak u nich występuje nadmiar. Beznogi czy bezręki jest „połową człowieka”, zaś garbus jest jak człowieka półtora. Nędzarz w *Zalotach* zwraca się do dziewczyny z dziwną propozycją: „chcę być drogą ci raną, wiernym tobie garbem”. Wypowiedź ta pomaga zrozumieć, czym jest garb dla kaleki: raną i ciężarem, jego częścią nieodłączną i wierną aż do śmierci, dodatkową połową człowieka, a nawet, jak w pieśni *Garbus*, stworzeniem demonicznym, które ma nad człowiekiem władzę, jest silniejsze od Dusiołków, wszystkich zmór dziennych i nocnych, gdyż opanowuje nie tylko ciało, ale i duszę. Całe życie garbusa było „garbate”, gdyż wszystko robił na tyle i tak, jak garb mu na to pozwolił. Nawet jego myśli i marzenia były uzależnione od garbu.

---

<sup>19/</sup> Tamże, w. 38–40.

<sup>20/</sup> A. Sandauer *Filozofia...*, s. 30 i A. Sandauer *Rzeczywistość zdegradowana*, przedmowa do: B. Schulz *Skłepy cynamonowe*, Kraków 1957, s. 23–24.

## Zarych Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana ...

Tym garbem zebrał i tańczył,  
Tym garbem dumal i roił,  
Do snu na plecach go niańczył,  
Krwiał własną karmił i poił.<sup>21</sup>

Człowiek jest dla garbu tylko „wielbłądem”, „dźwigaczem” i opiekunem, garb zaś jest jak dziecko, pasożyt i jak jedyna część ciała, spełniająca wszelkie funkcje: nim garbaty tańczy, żębrze, myśli itd. Śmierć ma także garbatą, gdyż w chwili śmierci, w półbaśniowej scenerii, zмага się nadal z upiornym garbem, od którego pragnie się uwolnić. Wydaje się, że to mu się udało: garbus już nie żyje, a garb żyje, jeden jest w ciemności, drugi w słońcu, jest to jednak pozorne rozdzielenie, bo są ciągle jednym ciałem, w połowie martwym, w połowie żywym. Śmierć wyzwoliła człowieka od kalectwa tylko na moment przechodzenia ze świata w zaświaty. Garb nie zostawia swojego dźwigacza, jest z tyłu człowieka, więc wchodzi w zaświaty tuż za nim, aby określać człowiekowi i życie wieczne.

Garb kieruje też życiem czarownicy ze *Skrzypka opętanego*. Jej garb jest jednak dość nietypowy – jest nim Zegar „zawile bezkształtny, przytwierdzony i jakby przyrosły do pleców na kształt garbu”<sup>22</sup>. Zegar-garb uznany za osobę, narzuca jej swoimi uderzeniami rytm kroków, kieruje sposobem chodzenia. Ten baśniowy przykład pokazuje to, co trudniej zauważyć np. w *Pieśniach kalekujących*, że każdy ruch kalekich jest przerysowany i przez to ich poruszanie się jest rytmiczne: wózek beznogiego ńędzarza rytmicznie i tanecznie odjeżdża w zaświaty, żołnierz i Chrystus skaczą, czarownica rytmicznie chodzi itd. Ta rytmiczność podkreśla cielesność człowieka, którego każdy ruch jest widoczny, ale paradoksalnie (podobnie jak bylejakość czy miłość), podkreśla i jego duchowość przez pojawienie się ludo-średniowiecznego motywu wtańcowywania się w śmierć. „To, co rytm ogarnął, nieśmiertelnie i prawom ziemskim wymyka się bezwiednie” pisze Leśmian w szkicu *U źródeł rytmu*<sup>23</sup>. Garb odrywa od świata i ciągnie „dźwigacza” w zaświaty, widać to wyraźniej na przykładzie czarownicy. Zegar noszony na plecach przez wiedźmę wybija godziny, odmierza sekundy, rozmienny na nie czas niesie niestanną zmienność świata i jednocześnie przez to niesie śmierć.

Pieśń *Ręka* jest najbardziej tragiczną z *Pieśni kalekujących*. W pozostałych utworach cierpienie i smutek są maskowane przez żart, groteskę, śmiech lub przez wstręt, który zmusza do pospiesznego oddalania się bez zastanowienia nad odczuciami kaleki. W sytuacji żebraka nie ma ani trochę rozbajającego cierpienie śmiechu. Jest w niej jak w *Zalotach* dosadność, spotworniałość, ale i niemal patetyczna tragiczność. Wiersz jest jak pieśń religijna, jak hymn z ciągle powtarzającym się refrenem wzywającym do czynu Rękę, która jest tutaj wartością najwyższą. W utworach pokazujących kalectwo „braku” „bez-” pokonywało brak cielesny

---

<sup>21/</sup> B. Leśmian *Garbus*, w: *Poezje...*, w. 9–12.

<sup>22/</sup> B. Leśmian *Skrzypka opętana*, Warszawa 1985, s. 178.

<sup>23/</sup> B. Leśmian *U źródeł rytmu*, w: *Szkice literackie*, s. 74.

## Interpretacje

(bez-ręczność, bez-nożność), w kalectwie „nadmiaru” także występuje owo Leśmianowskie „bez-”, ale poza postacią kaleki. W nadmiarze cielesności, w obłędnym, spotworniałym rozroście Ręka (pisana wielką literą, gdyż jest większa od normalnej ręki) dąży do bezmiaru; „wszerz i wzwyż potworniała od żądz bezmiaru”<sup>24</sup>. Dążenie do bezmiaru można odczytać dwojako: jako chęć ujęcia nadmiaru Ręki przez bezmiar do normalnej wielkości lub też jako odchodzenie żebraka do nieskończoności, do zaświatów. Żebzak prosi Rękę, w powtarzającym się czterowerszu jak z pieśni dziadowskiej, do zwinięcia się w pięść modlitewną. Ta pozornie prosta prośba nasycona jest wieloma znaczeniami: zwinięcie w pięść modlitewną daje kalece skurczenie ręki, czyli to, czego pragnie najbardziej, lecz zmniejszenie następuje już przez samą czynność złożenia ręki, a nie w wyniku odpowiedzi Boga na modlitwę, tym bardziej że pięść sugeruje walkę z „Potworzycielem”. Wszystkie gesty człowieka, które wykonuje przerośniętą ręką, są przesadne, jak np. znak krzyża jest za duży na człowieka, gdyby był wykonany ręką, także krzyż (cierpienie) byłby na miarę ludzką. Zbyt duża Ręka powoduje zbyt dużą Mękę, a zresztą „Ręka” i „Męka” to jedno, stąd też obydwie słowa używane są wymiennie. Ręka rozrastająca się w nadmiarze witalności zmienia proporcje ciała, gruchoce je, miażdży. Trzeba uciekać od niej, bo wchodzi w świat jak potwór, tym bardziej przerażający, że wrośnięty w człowieka (podobnie jak garb) i opanowujący całą jej osobę.

Przekroczyła mych kości zbolące granice,  
Przerosła moją duszę, sumienie i łoże,  
I lękam się, że skoro ukryję w niej lice,  
Nigdy już ich na światy nie wyłonię boże!<sup>25</sup>

Tu także kaleka część ciała ciągnie człowieka do innego świata, który tu nie jest zaświatem lepszym od normalnego świata, bardziej sprawiedliwym, tolerancyjnym i uczuciowym, ale nie znanym nikomu mrokiem. Ta wizja jest równie przerażająca, jak istnienie kaleki przed życiem: przyjscia znikąd i odejścia donikąd w nieskończoność.

„Nieskończonego” człowieka ciągnie Nieskończoność. Ta gra słów oddaje istotę kalek „braku”. Nieskończoność kaleki rozumiana jest przede wszystkim jako niedokończony kształt materii (przeciwstawiony skończonej), niepełne ciało powodujące także braki ducha. Pojawia się tu także nieskończoność rozumiana jako zaświaty, „oddale”, do których zmierzają kalecy przez ciągły rozkład naruszonego ciała, który uwalnia ducha. Dlatego Sandauer widzi w kalekach Leśmianowskich istoty będące bliżej nieba niż ziemi, „częściowo wychylone z niebieskich draperii”, bardziej duchowe niż cielesne, ludzi o nędznym ciele, gdyż kosztem ciała następu-

---

<sup>24/</sup> B. Leśmian *Ręka*, w: *Poezje...*, w. 4.

<sup>25/</sup> Tamże, w. 25–28.

## Zarych Postacie kalek w utworach Bolesława Leśmiana ...

je u nich rozwój ducha. Pisze: „Leśmian głosi, że im bardziej nieudolny, pospieszny i łatany kształt, który dusza na siebie przywdziewa, tym wyraźniej poprzez jego strzępy i szpary wyziera ów absolut niedościgły, ku któremu ona w swej znojnjej wędrówce zmierza”<sup>26</sup>. Sandauer widzi w kalekach Leśmianowskich ludzi niezdarnych, poczwarnych, o ułomnej „formie”, ale idealnej „treści”, a przez to bliższych niebu i nieskończoności, duchowych i nieziemskich. Jednocześnie mówi o ułomności „treści”, czyli ducha kalek. W rzeczywistości kalecy u Leśmiana nie są tylko idealni i duchowi, ale paradoksalnie obnażona cielesność, potworna i krwawa przesłania ducha i ludzie widzą w nich tylko kalekie ciało, gdyż to ono jest na świecie cenione. Kalecy są „rozdwojeni w sobie”: ciało mocno tkwi w świecie i jego prawach, zaś dusza odchodzi w nieskończoność nie patrząc na ich cielesne pragnienia. Są oni przedmiotem rywalizacji materii i ducha, dlatego istnieją jakby rozpięci między cielesnym i duchowym, jak Znikomek: „dwie dusze tai w swej piersi: jedna po niebie się włóczy – druga na ziemi marnieje. (...) A w dłoniach – nadmiar istnienia, a w oczach okruchy nocy!”<sup>27</sup>.

Kaleka jest dla Leśmiana człowiekiem pierwotnym, „ślądem ducha w materii”, na wpół ludzkim, na wpół boskim „mieszkańcem nieba i ziemi”<sup>28</sup>. Ze światem wiąże ich cielesność ludzka, którą podkreśla jej naruszona „forma”, inność i potworność, przerysowane i rytmiczne poruszanie, cierpienie, zmysłowość i rozpaczliwe pragnienie ciała, miłości i życia. Duch odciska się w materii tworząc istoty żywe, a jednocześnie ich cielesność kształtuje ducha (duszę), powodując ciągły ruch także we wnętrzu ludzkim. Uwolniony z naruszonego ciała duch ciągnie ich skutecznie w zaświaty, jakby silniejszy od pełnego energii ciała. Nie można jednak mówić o zwycięstwie ducha, gdyż nie daje ono szczęścia ani kalece, ani jego duchowej części, a zresztą same zaświaty są chyba cielesne. W wierszu *Rozmowa* Leśmian pokazuje to zmaganie się ciała i ducha, tak wyraźnie widoczne w postaciach kalekich. Ciało jest wesołe, pełne energii życiowej, ognia i grzechu, cieszy je zmysłowe odczuwanie świata, zabawa, przyroda, kolory i śpiew.

Ciało mówi do duszy: „Jestem tu w tych światach,  
Gdzie i ty się zbłąkałaś. Ta sama nam droga.  
Spojrzyj tylko: woń wdycham, tarzam się we kwiatach,  
Ocieram się o słońce, o sen i o Boga,  
O którym mówisz zawsze ze smutkiem, jak gdyby  
Smutek był wiarą...  
(...) swoją białość zmacę  
Purpurą rośnych maków, których dotyk nagły  
Budzi szczęście i życie tak jasno tłumaczy!

---

<sup>26/</sup> A. Sandauer *Filozofia Leśmiana*, s. 21.

<sup>27/</sup> B. Leśmian *Znikomek*, w: *Poezje...*, w. 5–6, 12.

<sup>28/</sup> B. Leśmian *Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego*, w: *Utwory rozproszone. Listy*, Warszawa 1962, s. 47–48.

## Interpretacje

Niech mię tylko po oczach klos uderzy smagły,  
A już świat się rozwidnia i wiem, co świat znaczy.  
Nie przeszkadzaj mi wiedzieć!<sup>29</sup>

Dusza, zupełnie inna niż ciało, jest smutną, mglistą i płochliwą marą. Ciało nie chce rozstać się z duszą, gdyż bez niej nie będzie żyło i nie będzie mogło cieszyć się światem. Dusza ciągnie je wbrew sobie w zaświaty, w mrok, jakby zmuszona przez prawo zmienności życia. Ona też stara się być jak najbardziej cielesna, na ile może, stara się robić to samo co ciało, ale odchodzi razem z nim. W postaciach kalek wyraźnie widać połączenie w człowieku dwóch skrajnie różnych od siebie elementów: ciała i duszy. Nie są one jednak przeciwstawne, ale dopełniają się, gdyż ciało nie może istnieć bez duszy, a dusza bez ciała. Tragizm istnienia człowieka polega na tym, że wbrew sobie, wbrew własnej cielesności i wbrew duszy zmierza on do śmierci, która powoduje ich stopniowe rozszczepianie, szybsze w byle jakich formach. W zmaganiach materii i ducha żadne z nich nie wygrywa, jedynym zwycięzcą jest tu samo życie, pochłaniająca wszystko Natura. Leśmian widzi jednak w kalekach nie tylko tragizm szybszego przemijania, lecz także ich triumf, jak u bałwana ze śniegu<sup>30</sup>, którego ktoś stworzył z niczego i tak żył, niezgrabny, byle jaki, wtopiony w przyrodę, zapatrzony w dal, lecz w chwili śmierci, „kiedy poblask wziął od słońca i w nicość załśnił”, stał się bogiem.

---

<sup>29/</sup> B. Leśmian *Rozmowa*, w: *Poezje*, w. 1–6, 9–15.

<sup>30/</sup> B. Leśmian *Bałwan ze śniegu*, w: *Poezje...*, w. 21–22.